

**Dominik KOPIŃSKI**

Uniwersytet Wrocławski  
dominik.kopinski@uwr.edu.pl

**Andrzej POLUS**

Uniwersytet Wrocławski  
andrzej.polus@uwr.edu.pl

## NĘDZA KONCEPCJI GLOBALNYCH DÓBR PUBLICZNYCH<sup>1</sup>

### ABSTRACT The Poverty of the Concept of Global Public Goods

The concept of global public goods (GPG) reflects an attempt to replicate a microeconomic theory of public goods to the domain of international relations (IR). According to economic definition of public goods, which have two properties – non-rivalry and non-exclusivity, pure GPG can be consumed universally and simultaneously by (ideally) all global citizens; at the same time, no society can be excluded from its consumption. Classic examples of GPG include earth atmosphere, knowledge or financial stability. Notwithstanding the fact that pure public goods are incredibly rare, the very definition of GPG is highly problematic. This article is intended as an intervention in a critical debate about the true meaning of the GPGs. Its authors argue that to date the academic community has failed to agree on an intersubjective understanding of GPG. They also claim that the current functioning of the concept in the discourse within IR is “poor”, i.e. it is insufficiently rigorous, blurred and methodologically inconsistent. On

<sup>1</sup> Tytuł artykułu budzi jednoznaczne skojarzenia z tytułem książki Karla Poppera (*Nędza historycyzmu*). Autorzy nie mieli na celu udowodnienia (jak Karl Popper na przykładzie historycyzmu), że koncepcja dóbr publicznych jest w ogóle koncepcją marną, a jedynie, że jej przeniknięcie do obszaru badawczego SM spowodowało jej rozmycie, a co za tym idzie brak rygoru przy jej implementacji w procesach badawczych. Koncepcja ta została też upolityczniona. Nie argumentujemy, że globalne dobra publiczne są koncepcją zupełnie jałową i nie mogą przyczynić się do rozwoju dyskursu w SM. Uważamy, że nie można mówić o teorii globalnych dóbr publicznych. Cechująca „globalne dobra publiczne” wieloznaczność i swoista „plastyczność” tego terminu sprawiają, że nie on sam, ale jego funkcjonowanie w dyskursie można określić obecnie jako nędzne.

the flip side, the way GPG has found its way to IR reflects some of the main problems that the field has been recently immersed in.

**Key words:** public goods, global public goods, international relations

## 1. WPROWADZENIE

Rozwój teorii stosunków międzynarodowych (TSM) najczęściej prezentowany jest w formule debat interparadygmatycznych, gdzie określone podejścia używane do interpretacji rzeczywistości międzynarodowej współzawodniczą ze sobą. Od lat 90. ubiegłego wieku funkcjonuje przekonanie, że debaty te (mimo że użyteczne z dydaktycznego punktu widzenia, gdyż prezentują historię rozwoju dyscypliny) nie zostaną rozwiązane, zaś sama koncepcja „paradygmatu” w nauce, tak jak zdefiniował ją Thomas Kuhn, nie jest możliwa do przeszczepienia na grunt TSM<sup>2</sup>. Różnie również rozumiane jest samo pojęcie teorii. Czasami jest nią jedynie pojęcie, które pozwala opisać, zrozumieć/wyjaśnić i/lub prognozować wydarzenia mające miejsce w środowisku międzynarodowym. Takim pojęciem są właśnie globalne dobra publiczne (GDP) – ich koncepcja zaczęła zyskiwać popularność w literaturze przedmiotu po zakończeniu zimnowojennej rywalizacji. Autorzy artykułu postawili sobie za cel przybliżenie polskiemu czytelnikowi tematyki związanej z globalnymi dobrami publicznymi, która niezwykle rzadko pojawia się w krajowych debatach na temat stanu refleksji teoretycznej w SM, ograniczonych najczęściej do klasycznych i neoklasycznych podejść do stosunków międzynarodowych.

Tekst podzielony został na cztery zasadnicze części. Na początku zaprezentowana została kanoniczna, wywodząca się z mikroekonomii definicja pojęcia dobra publicznego. Następnie zamieszczona została krytyczna analiza pojęcia GDP oraz problematyczność spełnienia przez dobra definiowane jako GDP wymagań definicyjnych stawianych dobrom publicznym w mikroekonomii. W ostatniej części tekstu zamieszczone zostały wnioski.

## 2. TEORIA DÓBR PUBLICZNYCH

Koncepcja globalnych dóbr publicznych jest przez większość badaczy traktowana jako rozwinięcie teorii dóbr publicznych, za której prekursorów uważa się Paula

<sup>2</sup> O. Waever, *The Rise and Fall of the Inter-Paradigm Debate*, [w:] *International Theory: Positivism & Beyond*, red. S. Smith, K. Booth, M. Zalewski, Cambridge 1996, s. 149-185; B.C. Schmidt, *The Political Discourse of Anarchy. A Disciplinary History of International Relations*, New York 1998, s. 6-12. O ile wizja rozwoju nauki zaproponowana przez Kuhna wydaje się najbardziej popularna w obszarze badawczym SM, o tyle rozwój dyscypliny prezentowany być może z wielu perspektyw. Wśród „niekuhnowskich” wizji rozwoju teorii stosunków międzynarodowych wymienić należy postrzeganie poszczególnych teorii jako programów badawczych – ujęcie Imrego Lakatosa i wiążąca się z nim heurystyka pozytywna czy zyskująca w ostatnich latach popularność w SM podejście *Przeciw metodzie* inspirowane filozofią Paula Feyerabenda.

Samuelsona<sup>3</sup> oraz Richarda Musgrave'a<sup>4</sup>. O ile Samuelson jest twórcą modelu matematycznego, który stał się podstawą analizy fenomenu dóbr publicznych i wytyczył kierunek dyskursu w teorii ekonomii na kolejne dekady<sup>5</sup>, o tyle Musgrave, którego prace pozostają w cieniu dorobku tego pierwszego, jest uważany za ojca jakościowej definicji dóbr publicznych, zwłaszcza w kontekście aspektu niewykluczalności (patrz niżej)<sup>6</sup>. Samo „dobro publiczne” pojawia się w krótkim, bo zaledwie 2,5-stronicowym, silnie zmatematyzowanym artykule Samuelsona jako dobro „konsumowane kolektywnie”<sup>7</sup> i jest stawiane w opozycji do dobra prywatnego. By przywołać słowa samego Samuelsona, opracował on *czystą teorię wydatków państwa na dobra konsumowane kolektywnie*<sup>8</sup>. W odpowiedzi na oskarżenia ze strony innych badaczy, m.in. o nadużywanie matematyki w ekonomii<sup>9</sup> i tworzenie bytów nieistniejących w prawdziwym świecie (czyste dobra publiczne)<sup>10</sup>, Samuelson w kolejnym artykule, gdzie *język matematyki został uzupełniony o język prozy*, przyznał, że bipolarny podział na dobra konsumowane kolektywnie i prywatne (w artykule z 1955 r. jest nim chleb) może być uproszczeniem; ponadto, krytkowany za formułowanie tez niemających poparcia w realnych zjawiskach, podał przykłady takich dóbr – były to cyrk plenerowy i obrona narodowa<sup>11</sup>. Pojęcie dóbr publicznych funkcjonowało równoległe z innymi określeniami. Popularnym analogicznym terminem używanym przez badaczy było np. „dobro społeczne”<sup>12</sup>.

Używane w teorii ekonomii od zaledwie pół wieku, pojęcie dobra publicznego ma znacznie dłuższy rodowód. Jak przypomina Meghnad Desai, różne formy dóbr publicznych były znane jeszcze w czasach średniowiecznych<sup>13</sup>, a nawet dużo wcześniej (np. rzymskie akwedukty). Co więcej, w sensie historycznym „publiczność” dóbr jest pierwotna w stosunku do ich „prywatności”; jest naturalnym stanem rzeczy (np. lasy). Dobra prywatne są wytworem człowieka, instytucją społeczną powołaną przez niego do życia (np. lasy królewskie). Tym bardziej może zastanawiać, że dobro publiczne jest

<sup>3</sup> P. Samuelson, *The Pure Theory of Public Expenditure*, „The Review of Economics and Statistics” 1954, vol. 36, nr 4, s. 387-389.

<sup>4</sup> R. Musgrave, *The Theory of Public Finance. A Study in Public Economy*, New York 1959.

<sup>5</sup> M. Desai, *Public Goods: A Historical Perspective*, [w:] *Providing Global Public Goods. Managing Globalization*, red. I. Kaul i in., Oxford 2003.

<sup>6</sup> M. Desmarais-Tremblay, *On the Definition of Public Goods. Assessing Richard A. Musgrave's Contribution*, „CES Working Paper” 2014.04.

<sup>7</sup> P. Samuelson, *The Pure Theory of...*, s. 387-389.

<sup>8</sup> *Tamże*, s. 388.

<sup>9</sup> S. Enke, *More on the Misuse of Mathematics in Economics: A Rejoinder*, „The Review of Economics and Statistics” 1955, vol. 37, nr 2, s. 131-133.

<sup>10</sup> J. Margolis, *A Comment on the Pure Theory of Public Expenditure*, „The Review of Economics and Statistics” 1955, vol. 37, nr 4, s. 347-349.

<sup>11</sup> P. Samuelson, *Diagrammatic Exposition of a Theory of Public Expenditure*, „The Review of Economics and Statistics” 1955, vol. 37, nr 4, s. 350-356.

<sup>12</sup> H. Bowen, *The Interpretation of Voting in the Allocation of Economic Resources*, „The Quarterly Journal of Economics” 1943, vol. 58, nr 1, s. 27-48; R. Musgrave, *The Theory of Public Finance...*

<sup>13</sup> M. Desai, *Public Goods...*

w ekonomii traktowane raczej jako swego rodzaju aberracja niż stan naturalny<sup>14</sup>, jako przejaw niedoskonałości (zawodności) mechanizmu rynkowego.

Genezy takiego postrzegania dóbr publicznych można doszukiwać się w różnicach w definiowaniu stanu natury (stanu państwa i społecznego – kiedy nie zachodziły żadne procesy socjalizacji; nie istniały instytucje społeczne) przez filozofów doby Oświecenia. Dla Tomasza Hobbesa państwo/system społeczny tworzone są dla ograniczenia żądzy tkwiących w człowieku, zaś dla Jana Jakuba Rousseau stan natury był stanem błogim, a zakończył się wraz z „wynalezieniem” prawa własności. Innymi słowy, u Hobbesa w stanie natury ludzie stale współzawodniczyli o dobra, zaś u Rousseau wszystkie dobra miały charakter dóbr powszechnie dostępnych, ze względu na brak zdefiniowania, czym jest własność prywatna. Przewyciężenie stanu natury według Hobbesa zachodzi w momencie, kiedy suwerenne wcześniej jednostki zgodzą się na stworzenie państwa, które ogranicza ich suwerenność, ale dostarcza deficytowego wcześniej dobra – zapewnienia bezpieczeństwa – mającego w zasadzie charakter dobra publicznego. Założenia Hobbesa stały się jednym z fundamentów realizmu politycznego (w którym państwa są zmuszone do ciągłego współzawodnictwa o zasoby i zwiększanie swojej potęgi), podczas gdy Rousseau uznany może być za prekursora myśli socjalistycznej. Idąc dalej, przełamanie opartej na zasadach determinizmu materialistycznego dialektycznej wizji rozwoju ludzkości w podejściach marksistowskich w zasadzie sprowadza się do usunięcia z równania prawa własności, czyli przekształcenia wszystkich dóbr w dobra społeczne – nieprzypisane do nikogo, co uniemożliwiłoby wyzysk jednej klasy przez inne, gdyż zniknęłyby „środki produkcji”, które dawały ku temu podstawy. Zarówno definicje stanu natury, jak i dialektycznej wizji rozwoju historii są koncepcjami abstrakcyjnymi (stan natury nigdy nie miał miejsca, zaś w filozofii nierozwiązaną pozostaje debata, jak postrzegali go poszczególni filozofowie doby Oświecenia), jednakże prawo własności i dążenie do uwspólnotowienia dóbr (choć żaden ze wzmiankowanych filozofów nie używał tego określenia) mogą być uznane za idee leżące u podstaw nowożytnej filozofii państwa. Równocześnie nierozwiązywalność dyskusji o przymiotach stanu natury i konsekwencji działań podejmowanych w celu jego ograniczenia może być widziana jako jedna z przyczyn braku precyzji w definiowaniu, które konkretne dobro uznane może być za publiczne i czy istnieją dobra publiczne w „czystej postaci” w środowisku międzynarodowym.

Bazując na teorii ekonomicznej, zauważyć trzeba, że dobra publiczne posiadają dwie właściwości teoretyczne<sup>15</sup> – niewykluczalność i nierywalizacyjność<sup>16</sup>. Po pierwsze, dobra te są niewykluczalne, co oznacza, że producent (dostawca) dobra publicznego nie jest w stanie wykluczyć (prawnie, fizycznie, ekonomicznie, politycznie, symbolicznie etc.) innych z konsumowania danego dobra w tym samym czasie. Brak

<sup>14</sup> K. Grayson, *Human Security in the Global Era*, [w:] *The Market or the Public Domain? Global Governance and the Asymmetry of Power*, red. D. Drache, New York 2001, s. 233.

<sup>15</sup> M. Burda, Ch. Wyplosz, *Makroekonomia. Podręcznik europejski*, przeł. B. Czarny, wyd. 3 zm., Warszawa 2013, s. 162.

<sup>16</sup> Warto nadmienić, że zaproponowanie takiej „podręcznikowej” definicji dóbr publicznych przypisuje się Musgrave’owi, nie Samuelsonowi.

możliwości wykluczenia wynikać może z uwarunkowań technicznych (patrz poniżej, przykład latarni morskiej), z uwarunkowań ekonomicznych (nawet jeśli techniczne wykluczenie jest możliwe, w praktyce jest na tyle kosztowne, że dostawca dóbr publicznych na to się nie zdecyduje) lub obu jednocześnie. Po drugie, dobra publiczne nie są rywalizacyjne, co oznacza, że konsumpcja takiego dobra przez jedną osobę nie ogranicza możliwości jego pełnego konsumowania przez innych (innymi słowy, nie zmniejsza ilości tego dobra dostępnej dla innych), tj. konsumpcja odbywa się bez uszczerbku w poziomie satysfakcji wszystkich pozostałych. Używając oryginalnych słów Samuelsona, dobra konsumowane kolektywnie to takie, gdzie *konsumpcja dobra przez jedną osobę nie prowadzi do pomniejszenia konsumpcji u żadnej innej osoby*<sup>17</sup>, w konsekwencji korzyści wynikające z dobra publicznego rozkładają się na wszystkich. Ważnym przymiotem dóbr publicznych jest zatem również możliwość konsumowania ich w tym samym czasie przez wszystkich zainteresowanych. Owa własność wydaje się główną cechą różnicującą dobrem publicznym a innymi dobrami dostępnymi ogólnie.

Przyjmując perspektywę producenta dobra publicznego, konsumpcja dobra nie wiąże się dla niego z dodatkowymi kosztami (koszty zostały poniesione tylko raz przy produkcji dobra). W języku ekonomii oznacza to, że koszt krańcowy konsumpcji kolejnej jednostki raz wyprodukowanego dobra publicznego jest zerowy (lub bliski zeru). Klasyczną ilustracją dobra publicznego jest latarnia morska – nie można wyłączyć żadnego statku z konsumowania światła, które latarnia emituje, jednocześnie korzystanie z niej przez jeden statek nie jest konkurencyjne wobec innych statków. Jak zauważa jednak Ronald Coase, przykład latarni morskiej jest nadużywany przez ekonomistów jako argument za dostarczaniem dóbr publicznych przez państwo<sup>18</sup>. Warto w tym miejscu podkreślić, że czyste dobra publiczne są traktowane niemal jak „naukowe jednorozce” – występują niezwykle rzadko, a nawet jeśli status pełnej publiczności można uchwycić w danym momencie, jest to zazwyczaj stan przejściowy. Przykładowo, wiele dóbr, które mają charakter nierywalizacyjny, traci ten atrybut w pewnym momencie, kiedy konsumujących będzie na tyle dużo, że ich konsumpcja stanie się wzajemnie rywalizacyjna. Moment, w którym zaczyna się rywalizacja o dobra nierywalizacyjne, nazywa się punktem nasycenia i aby umożliwić niezakłóconą konsumpcję takich dóbr, należy zacząć wykluczać z konsumpcji dobra kolejnych konsumentów. Dobra częściowo nierywalizacyjne z punktem nasycenia nazywamy dobrami klubowymi. W skrajnym przypadku, gdy nie zostaną wprowadzone odpowiednie mechanizmy kontrolujące konsumpcję lub mechanizmy wykluczania z konsumpcji, nadmierna konsumpcja może doprowadzić do zniszczenia dobra (*vide* tragedia wspólnego pastwiska).

Z tego też powodu jaskrawy podział na dobra publiczne i prywatne jest zdaniem niektórych badaczy „fałszywą dychotomią”<sup>19</sup>; założenie to wywołało falę krytyki

<sup>17</sup> P. Samuelson, *The Pure Theory...*, s. 387.

<sup>18</sup> R.H. Coase, *The Lighthouse in Economics*, „Journal of Law and Economics” 1974, vol. 17, nr 2, s. 357-376.

<sup>19</sup> K. Grayson, *Human Security...*, s. 235.

twórczości Samuelsona jeszcze w latach 50. XX w.<sup>20</sup> Wiele dóbr posiada bowiem atrybuty „publiczności” i „prywatności” w zależności od kontekstu i sytuacji. W istocie zdecydowana większość dóbr publicznych to dobra mieszane (dobra klubowe i wspólnej puli). Niewątpliwie rację mają ci, dla których argument efektywności i niedoskonałości rynku (a zatem argumenty *stricte* ekonomiczne) nie przesądzają w pełni o tym, czy dobro jest publiczne, czy prywatne. Elementem często pomijanym w dyskusji jest „popyt polityczny” i ogólnie – proces polityczny, który prowadzi do wykształcenia się w społeczeństwie preferencji odnośnie do dóbr publicznych. W tym miejscu przywołać można bardziej „polityczną” definicję Jamesa M. Buchanana, dla którego dobra publiczne to *dobra i usługi, na które zgłaszany jest popyt i które dostarczane są za pomocą instytucji politycznych*<sup>21</sup>.

Tabela 1. Prosta taksonomia dóbr publicznych

		Dobra	
		Rywalizacyjne	Nierzywalizacyjne
Dobra	Zastrzegalne	zdecydowana większość dóbr na rynku (dobra prywatne)	usługi policji, opatentowane wynalazki, treści chronione prawami autorskimi, programy płatnej telewizji
	Niezasztrzegalne	miejsca na publicznym parkingu, publiczne korty tenisowe, ławki w parku, zatłoczone autostrady	obrona narodowa, dobra pogoda, programy radia i telewizji, internet, wiedza

Źródło: M. Burda, Ch. Wyplosz, *Makroekonomia. Podręcznik europejski*, przeł. B. Czarny, wyd. 3 zm., Warszawa 2013, s. 163

W związku z zasygnalizowanymi wątpliwościami, w praktyce za dobra publiczne uważa się zazwyczaj dobra lub usługi, które mają cechy dóbr publicznych, niekoniecznie spełniając jednocześnie oba kryteria formalne *sensu stricto*. Za dobra publiczne uważa się dobra, które są niewykluczalne lub nierzywalizacyjne bądź też (idealnie) niewykluczalne i nierzywalizacyjne. Inną kwestią są pierwotne właściwości dobra (np. cechy fizyczne), a jeszcze inną właściwości, które nadało mu społeczeństwo. Właściwości te mogą być tożsame, ale w praktyce częściej są rozbieżne. Niewykluczalność i nierzywalizacyjność nie stanowią zatem obowiązującego statusu dobra publicznego, ale jedynie sygnalizują jego potencjał do funkcjonowania jako dobro publiczne. Ostatecznie o statusie wielu dóbr publicznych decydują społeczeństwa w ramach procesu politycznego i kolektywnego działania, ujmując rzecz w ramach społeczno-konstruktywistycznej leksyki – w wyniku interakcji społecznych wytwarzane są intersubiektywne rozumienia określanego dobra jako dobra publicznego. Oznacza to, że dobra publiczne (podobnie jak prywatne) są konstrukcją społeczną. Rozumienie, a szczególnie procesy prowadzące

<sup>20</sup> J.D. Hammond, *Paul Samuelson on Public Goods: The Road to Nihilism*, „History of Political Economy” 2015, vol. 47, suppl. 1.

<sup>21</sup> J.M. Buchanan, *The Demand and Supply of Public Goods*, Chicago 1968, s. 5.

do wykształcenia się określonych rozumień danego dobra mają tutaj znaczenie rudymen tarne. Dobra prywatne i publiczne „stają się” nimi, a nie nimi „są”, a to z kolei implikuje, że decyzje i wybory mogą taki status odwrócić.

Przykładem dobra, którego atrybuty ewoluują w wyniku działań i/lub decyzji ludzi, jest atmosfera ziem ska. Dawniej atmosfera była mieszanym dobrem publicznym, a dokładnie dobrem wspólnej puli. Oznaczało to, że wprawdzie cechowała się niewykluczalnością, jej konsumpcja pozostawała rywalizacyjna w tym sensie, że zbyt intensywne zanieczyszczanie atmosfery ziemskiej ograniczało możliwość jej swobodnej konsumpcji przez pozostałych uczestników. Dzisiaj status atmosfery jest – *nomen omen* – mniej „przejrzyste”. Z uwagi na globalne ocieplenie i zmiany klimatu, społeczność międzynarodowa wykształciła pewne mechanizmy, które czynią z atmosfery dobro w pewnym sensie zastrzegalne (np. limity emisji). Innym przykładem może być koncepcja morza otwartego, czyli wód morskich nieleżących w strefach ekonomicznych poszczególnych państw, na których (zgodnie z Konwencją Narodów Zjednoczonych o prawie morza) nikt nie ma prawa ograniczać żeglugi. Jednakże twierdzenie, według którego nikt nie może ograniczać żeglugi na pełnym morzu, zostało wyartykułowane przez Hugona Grocjusza dopiero w 1609 r. (choć w istocie pod pojęciem żeglugi Grocjusz rozumiał wolność do wymiany towarowej dzięki morskim szlakom handlowym). Twierdzenie to nie było jednak oczywistością, a Wielka Brytania i Holandia znalazły się w stanie wojny w połowie XVII wieku, której przyczyną było współzawodnictwo w obszarze handlu morskiego. Można więc przyjąć powyższą tezę, że otwarte morze stawało się wolne dla żeglugi w procesie historycznym, który został ukoronowany w 1982 r. wraz z przyjęciem konwencji jamajskiej. Ciekawą z teoretycznego punktu widzenia jest obecnie sytuacja w Arktyce – terytorium o statusie wspólnego dziedzictwa ludzkości, którego surowce stają się możliwe do eksploatacji dzięki topnieniu łą dolodu, co nie było przewidziane w latach 80. ubiegłego wieku. Innymi słowy, nominalne dobro publiczne (Arktyka) niezwykle trudne do konsumpcji stało się łatwiej dostępne, co może prowadzić do konfliktu o jego przyszły status.

### 3. KONCEPCJA GLOBALNYCH DÓBR PUBLICZNYCH

Problematyka globalnych dóbr publicznych i ich roli w stosunkach międzynarodowych zaczęła być szerzej dyskutowana w latach 90. na fali pogłębiających się procesów globalizacji. W 1999 r. Kofi Annan, Sekretarz Generalny ONZ, nazwał globalne dobra publiczne (GDP) „brakującą zmienną w równaniu” (ang. *missing term of the equation*)<sup>22</sup>. Prawdopodobnie największe zasługi w popularyzacji idei GDP u progu XXI wieku należy przypisać United Nations Development Programme (UNDP), agencji ONZ, z której inicjatywy ukazała się kanoniczna monografia pod redakcją Inge Kaul, Isabelle Grunberg oraz Marca A. Sterna<sup>23</sup>. Na temat GDP (a dokładnie międzynarodowych

<sup>22</sup> I. Kaul, I. Grunberg, M. Stern, *Global Public Goods: International Cooperation in the 21<sup>st</sup> Century*, New York 1999, Prolog.

<sup>23</sup> *Tamże*.

dóbr publicznych) pisał jednak już również w połowie lat 90. Joseph E. Stiglitz<sup>24</sup>; rozległy dorobek w tej dziedzinie ma także inny Amerykanin, Todd Sandler<sup>25</sup>, który wprowadził pojęcie technologii agregacji, analizując związek pomiędzy nakładami poszczególnych państw na globalne dobra publiczne a łączną podażą GDP. Za sprawą tych autorów ze świata mikroekonomii koncepcja dóbr publicznych przeniknęła do SM<sup>26</sup>. Istotną rolę w promowaniu idei GDP odegrał również, przeżywający na przełomie wieków „kryzys tożsamości”, Bank Światowy, finansując i wydając szereg publikacji traktujących o GDP (nazywanej również przez Bank międzynarodowymi dobrami globalnymi, do których zalicza się globalne i regionalne dobra publiczne), głównie w kontekście pomocy rozwojowej<sup>27</sup>.

W sensie formalno-definitywnym termin GDP wywodzi się z teoretycznych rozważań na temat krajowych dóbr publicznych<sup>28</sup>. Według jednej z propozycji, GDP to specyficzny rodzaj krajowych dóbr publicznych, które w wyniku globalizacji uległy umiędzynarodowieniu, zachowując przy tym podręcznikowe cechy dóbr publicznych (tj. niewykluczalność i nierywalizacyjność) lub, jak ujmuje to Jerzy Kleer, GDP są *emanacją dóbr publicznych poza terytorium suwerennego państwa*<sup>29</sup>. Można także alternatywnie spotkać się z określeniem, że GDP to dobra publiczne, które „wydostały się” z poziomu lokalnego na globalny (ang. *national public goods going global*). Dlatego też rozważania na temat globalnych dóbr publicznych powinny być zakorzenione w teorii krajowych dóbr publicznych i odwrotnie – krajowe dobra publiczne współcześnie nie mogą być analizowane w oderwaniu od GDP. Wewnątrzpaństwowy rodowód dóbr publicznych nie jest jednak bynajmniej żelazną zasadą. Wiele GDP to tzw. *natural global commons*, czyli dobra wspólne, globalne ze swojej natury, powstałe bez udziału człowieka, jak warstwa ozonowa, energia słoneczna, morza i oceany czy przestrzeń orbitalna, a zatem nie musiały one wychodzić poza granice państw, gdyż od zawsze tam były. Co więcej, istniały długo przed pojawieniem się ludzi. W tym kontekście można również wspomnieć o koncepcji wspólnego dziedzictwa ludzkości (ang. *the common heritage of mankind*) wyartykułowanej po raz pierwszy w 1963 r. przez Arvida Pardo w ramach

<sup>24</sup> J.E. Stiglitz, *The Theory of International Public Goods and the Architecture of International Organizations*, New York 1995, *United Nations Background Paper*, vol. 7.

<sup>25</sup> T. Sandler, *Global Challenges. An Approach to Environmental, Political, and Economic Problems*, Cambridge 1997; tenże, *Global and Regional Public Goods: A Prognosis for Collective Action*, „Fiscal Studies” 1998, vol. 19, nr 3, s. 221-247.

<sup>26</sup> M. Carbone, *Supporting or Resisting Global Public Goods? The Policy Dimension of a Contested Concept*, „Global Governance” 2007, vol. 13, nr 2, s. 181.

<sup>27</sup> M. Ferroni, *Reforming Foreign Aid. The Role of International Public Goods*, Washington 2000, *OED Working Paper Series*, nr 4; *International Public Goods. Incentives, Measurement, and Financing*, red. M. Ferroni, A. Mody, Washington 2002.

<sup>28</sup> R. Cornes, T. Sandler, *The Theory of Externalities, Public Goods, and Club Goods*, Cambridge 1996; I. Kaul, I. Grunberg, M. Stern, *Global Public Goods...*; T. Sandler, *Global Challenges...*

<sup>29</sup> J. Kleer, *Globalne dobra publiczne – zarys teorii*, [w:] *Zrównoważony rozwój a globalne dobra publiczne w teorii i praktyce organizacji międzynarodowych*, red. E. Latoszek, M. Proczek, M. Krukowska, Warszawa 2016.



serii debat pomiędzy krajami uprzemysłowionymi i rozwijającymi się na forum ONZ<sup>30</sup>. Inne GDP są z kolei bezpośrednim efektem aktywności ludzkiej (np. wiedza), w tym takie, które uzyskały status globalny w wyniku postępu technologicznego (np. sygnał satelitarny GPS, internet). Do kategorii GDP zalicza się także niekiedy<sup>31</sup> „stany” (*conditions* lub *outcomes*), takie jak pokój światowy, stabilność finansowa czy zdrowie, które cechują się dużym stopniem abstrakcji, a ich osiągnięcie wymaga zazwyczaj tzw. pośrednich GDP.

Tabela 2. Typologia GDP ze względu na formę ich „publiczności”

<p><b>Globalne naturalne dobra wspólne</b> (ang. <i>global natural commons</i>) (np. atmosfera lub morza i oceany)</p>	<p>Charakteryzują się zasadniczo wolnym dostępem. W sensie pierwotnym dobra te są niewykluczalne i niekonkurencyjne. W niektórych przypadkach (np. warstwa ozonowa) przybrały formę dobra o kontrolowanym dostępie (<i>managed access resource</i>), jednak większość z nich w dalszym ciągu może być w sposób nieograniczony konsumowana przez wszystkich.</p>
<p><b>Globalne dobra wytworzone przez człowieka</b> (np. internet, reżimy międzynarodowe, normy, wiedza)</p>	<p>Niektóre GDP z tej kategorii charakteryzują się swobodnym dostępem, np. wiedza niekomercyjna jest niewykluczalna i nierywalizacyjna. Inne z kolei wiążą się z ograniczonym dostępem, np. wiedza patentowa, która jest w przestrzeni publicznej, ale jej wykorzystanie jest ograniczone, przynajmniej przez określony czas. Dąży się do zwiększenia zakresu obowiązywania określonych GDP, zarówno w sposób odgórny (międzynarodowy lub narodowy), jak i oddolny (promowanie inkluzywności).</p>
<p><b>Globalne efekty polityki</b> (ang. <i>policy outcomes</i>) oraz <b>pożądane stany</b> (ang. <i>conditions</i>) (np. pokój światowy, stabilność finansowa, zrównoważony rozwój)</p>	<p>Globalne efekty polityki lub dobra cechujące się dużym poziomem abstrakcji; także dobra, w przypadku których doszło do „uniwersalizacji”, czyli nabycia publicznego charakteru (pierwotnie były dobrami prywatnymi). Przykładem jest edukacja, opieka medyczna czy bezpieczeństwo żywnościowe. Dobra te charakteryzują się również niepodzielnością kosztów i korzyści (są niepodzielne z technicznego punktu widzenia, a zatem inkluzywne i publiczne).</p>

Źródło: I. Kaul, R.U. Mendoza, *Advancing the Concept of Public Goods*, [w:] *Providing Global Public Goods. Managing Globalization*, red. I. Kaul i in., Oxford 2003, s. 100

W piśmiennictwie przyjmuje się, że globalne dobra publiczne różnią się od zwykłych dóbr publicznych tym, że muszą spełniać dwa dodatkowe kryteria: ich oddziaływanie musi mieć charakter ponadnarodowy oraz ich konsumpcja przez jeden kraj nie może ograniczać konsumpcji przez inny kraj<sup>32</sup>. Dla Kaula GDP to po prostu krajowe dobra publiczne uzupełnione o element międzynarodowej współpracy<sup>33</sup>. W tym kon-

<sup>30</sup> S.J. Buck, *The Global Commons. An Introduction*, Washington 1998, s. 28-29.

<sup>31</sup> I. Kaul, R.U. Mendoza, *Advancing the Concept of Public Goods*, [w:] *Providing Global Public Goods...*, s. 100.

<sup>32</sup> S. Deneulin, N. Townsend, *Public Goods, Global Public Goods and the Common Good*, „International Journal of Social Economics” 2007, vol. 34, nr 1-2, s. 24.

<sup>33</sup> I. Kaul, R.U. Mendoza, *Advancing the Concept...*, s. 80.

tekście jako przykład podaje się stabilność finansową, która wymaga wdrażania działań przede wszystkim na poziomie narodowym, w połączeniu z działaniami koordynacyjnymi na poziomie międzynarodowym. Alternatywnie można przyjąć, że GDP to takie dobra, w przypadku których korzyści (pozytywna użyteczność), ale i koszty (negatywna użyteczność, mowa wtedy o tzw. antydobrach, jak przestępczość czy przemoc) mają zasięg uniwersalny (lub prawie uniwersalny) oraz dotyczą potencjalnie wszystkich (idealnie GDP powinny mieć oddziaływanie ogólnoludzkie). Warto jednak w tym miejscu zauważyć, że Inge Kaul i inni autorzy w swoich publikacjach odeszli od czysto ekonomicznej definicji GDP i wykorzystali elementy nauk politycznych, socjologii i innych dyscyplin. Niemniej ekonomiczny rodowód GDP jest w dyskursie wielokrotnie podkreślany i być może, jak piszą Long i Woolley, funkcjonuje jako swego rodzaju zabieg legitymizujący naukowość koncepcji GDP<sup>34</sup>.

Mimo pewnej intuicyjnej prostoty GDP rozumianych jako transgraniczna wersja dóbr publicznych, formalna definicja nastęrcza wiele problemów. Dla niektórych krytyków GDP to zaledwie atrakcyjna intelektualnie kategoria, „retoryczny wytrych”, który przybliży opinii publicznej problemy transgraniczne globalizującego się świata i potrzebę kolektywnego działania społeczności międzynarodowej w celu ich rozwiązania, brakuje jej jednak analitycznego rygoru<sup>35</sup>. Inni badacze uważają nawet, że standardowa, naukowa definicja GDP *de facto* nie istnieje; w najlepszym razie nie udało się wokół niej zbudować wystarczającego konsensusu. Jak pisze Carbone, *nagła potrzeba pokazania wagi GDP, wzmocniona przez fakt, że prezentacje i publikacje były często podporządkowane temu, żeby przekonywać do idei GDP, przekształciła rygorystyczną debatę i wąską koncepcję w slogan, kombinację czystej racjonalności ekonomicznej i życzeniowego myślenia*<sup>36</sup>.

Ciekawym zjawiskiem w debacie na temat globalnych dóbr publicznych jest to, że zapotrzebowanie na teoretycznie koherentną koncepcję pochodzi nie od ekonomistów, którzy GDP zajmują się stosunkowo rzadko, ale głównie od badaczy stosunków międzynarodowych i politologów. Ci z kolei, pisząc o GDP, w pewien sposób rytualnie sięgają po wczesne prace Samuelsona (patrz wyżej) i neoklasyczną teorię dóbr publicznych, próbując nadać dyskursowi na temat GDP atrybuty naukowości. Zdarza się również, że autorzy korzystają z neoklasyczej definicji dóbr publicznych, jednocześnie otwarcie kontestując jej założenia (lub traktując te założenia z pewną dozą dowolności); inni kwestionują przydatność teorii dóbr publicznych w analizie GDP<sup>37</sup>. Koncepcja GDP jest zazwyczaj dopasowywana do założeń metodologicznych teorii dóbr publicznych. Jak pisze Kaul, wyzwania globalne, takie jak cyberbezpieczeństwo, globalny zasób wiedzy, bezpieczeństwo międzynarodowe czy pokój światowy, *pasują do ogólnej definicji dóbr publicznych w tym sensie, że ich efekty – korzyści, koszty lub jedne*

<sup>34</sup> D. Long, F. Woolley, *Global Public Goods: Critique of a UN Discourse*, „Global Governance” 2009, vol. 15, nr 1, s. 107.

<sup>35</sup> *Tamże*, s. 107-122.

<sup>36</sup> M. Carbone, *Supporting or Resisting...*, s. 185.

<sup>37</sup> *Reflexive Governance for Global Public Goods*, red. E. Brousseau, T. Dedeurwaerdere, B. Siebenhüner, Cambridge 2012.

*i drugie – rozkładają się w sposób niedyskryminacyjny, potencjalnie oddziałując na wszystkich mieszkańców świata*<sup>38</sup>.

Zdaniem Long i Woolley, debata na temat GDP służy bardziej przekonywaniu niż wyjaśnianiu; jest bliższa manifestowi politycznemu niż badaniom naukowym. Chęć uczynienia koncepcji GDP jeszcze bardziej atrakcyjną i przystępną dla odbiorców spowodowała, że powstało pojęcie na tyle pojemne i uniwersalne, iż każdy mógł je niemal dowolnie wypełniać treścią<sup>39</sup>. Powstałe zamieszanie pojęciowe wynika również z tego, że GDP czerpią z kilku odrębnych teorii<sup>40</sup>: (1) teorii dóbr publicznych – w celu odróżnienia dóbr publicznych od prywatnych, (2) teorii niedoskonałości rynku – w celu wprowadzenia zagadnienia negatywnych i pozytywnych efektów zewnętrznych, (3) teorii podstawowych potrzeb – w celu uzasadnienia wolnego dostępu do zasobów, (4) elementów ekonomii politycznej – w celu zdefiniowania grup, preferencji zbiorowych i kolektywnych dóbr. Zdaniem innych krytyków, stworzenie GDP i ich popularyzacja przez organizacje międzynarodowe może być interpretowane jako próba legitymizacji tych organizacji na arenie międzynarodowej w czasach, gdy coraz więcej osób zaczyna kwestionować ich rację bytu. Zjawisko inflacji definicyjnej GDP prowadzi do tego, że poszczególni aktorzy stosunków międzynarodowych zaczynają ją definiować przez pryzmat indywidualnych preferencji i potrzeb.

Idąc dalej, Long i Woolley twierdzą, że GDP pod względem analitycznym mają dwie podstawowe słabości: abstrakcyjność i niespójność. Wspomniani autorzy dowodzą, iż koncepcja globalnych dóbr publicznych jest atrakcyjna dlatego, że jest abstrakcyjna. Jeśliby tzw. GDP analizować na konkretnych przypadkach, to niezwykle rzadko spełniają one oba kryteria teoretyczne (niewyłączalność i nierywalizacyjność), a te, które je spełniają, są na tyle abstrakcyjne, że nie ma z nich zbyt wiele pożytku<sup>41</sup>. Przykładem jest zdrowie, zrównoważony rozwój czy wiedza. Zdrowie w sensie kategorii abstrakcyjnej może być uznane za GDP (wszyscy i bez ograniczeń mogą czerpać korzyści z dobrego zdrowia), ale już świadczenie usług medycznych jest rywalizacyjne (dostępność lekarzy jest ograniczona) i wykluczalne (szpital może nie zdecydować się na przyjęcie pacjenta). W podobnym tonie Long i Woolley krytykują bodaj najbardziej podręcznikowy rodzaj GDP, jakim jest obrona narodowa. Jest ona, owszem, dobrem publicznym na poziomie koncepcyjnym, jednak już w przypadku faktycznego ataku obcych wojsk okazuje się, że nie każdy może ją konsumować w jednakowym stopniu (obrona narodowa nie jest rywalizacyjna, ale już zasoby militarne służące obronie narodowej – tak), a pewne osoby mogą być wyłączone z jej konsumpcji (na przykład ze względu na geograficznie wysunięte miejsce zamieszkania, które jest szczególnie narażone na atak przeciwnika). Niemniej większość teorii w obszarze badawczym SM opiera się na koncepcjach abstrakcyjnych (taką koncepcją jest przecież podstawowa dla rozważań w SM anarchia międzynarodowa) i nie budzi to żadnych kontrowersji, podczas gdy w ekonomii koncepcja

<sup>38</sup> *Global Public Goods*, red. I. Kaul, Cheltenham 2016.

<sup>39</sup> D. Long, F. Woolley, *Global Public Goods...*, s. 117.

<sup>40</sup> M. Carbone, *Supporting or Resisting...*, s. 185.

<sup>41</sup> D. Long, F. Woolley, *Global Public Goods...*

dóbr publicznych wywodzi się z modelu matematycznego. Oczywiście, adaptacja w SM koncepcji wywodzącej się z ekonomii może być widziana jako praktyczny wyraz realizowania postulatów jedności nauki, jednakże przenikanie koncepcji zazwyczaj jest ich adaptacją do nowej dyscypliny. Adaptacja ta zaś wiązać się może (i najczęściej wiąże się) ze zmianą oryginalnych znaczeń pojęć, które przenikają do SM, tak by stały się one intersubiektywnie rozumiane przez badaczy operujących w ramach tej dyscypliny.

W aspekcie niespójności autorzy zwracają uwagę, że w debacie na temat GDP często traktuje się cechy nierywalizacyjności i niewykluczalność w sposób nierozdzielny, choć w praktyce są to dwa odrębne formalnie problemy. Ponadto, jak wspomniano wcześniej, czyste globalne dobra publiczne (poza abstrakcyjnymi, a zatem mało przydatnymi) nie istnieją – większość GDP jest nierywalizacyjna i wykluczalna lub rywalizacyjna i niewykluczalna. Stąd różne GDP wiążą się często z diametralnie różnymi problemami – nadmiernej konsumpcji, nadmiernej podaży, niedoboru, niewłaściwej alokacji itd. Środowisko naturalne (będące w istocie dobrem wspólnej puli) jest niewykluczalne, lecz rywalizacyjne (w przypadku nadmiernej konsumpcji możliwości czerpania równych korzyści wyczerpują się); wiedza z kolei nie jest rywalizacyjna, jest natomiast wykluczalna, np. w formie patentów w przypadku jej niektórych form, co *de facto* może prowadzić do prywatyzacji wiedzy. Zdaniem autorów, dobra publiczne mają bardziej pozytywne konotacje i są atrakcyjniejsze niż dobra wspólnej puli lub dobra klubowe (a zatem mieszane dobra publiczne). Wprawdzie globalne dobra publiczne w czystej formie mają niewiele odpowiedników w rzeczywistości, kategoria ta pełni podobną funkcję jak inne „czyste” kategorie analityczne, np. doskonała konkurencja (w ekonomii) czy ruch bez tarcia (w fizyce) – pozwalają lepiej zrozumieć i wytłumaczyć pewne zjawiska<sup>42</sup>.

Dyskusja na temat obecnego statusu globalnych dóbr publicznych w obszarze badawczym SM powinna być skorelowana z kryzysem teoretycznym w obszarze tych studiów. W dyskursie akademickim nie ma zgody co do tego, jak konstruować teorie SM i jakie cechy powinna mieć „dobra” teoria. Jeśli za podstawowe funkcje nauki przyjąć: opis rzeczywistości, jej wyjaśnianie i prognozowanie, wówczas teoria SM powinna również spełniać łącznie te trzy funkcje. Niemniej, nauka w ogóle, a nauki społeczne w szczególności, są jedynie określonymi konwencjami, w ramach których „buduje się” wiedzę na temat otaczającego nas świata, i nie są to konwencje niezmiennicze. Wiedza naukowa nie jest zatem wiedzą pewną (również w naukach ścisłych!), ale badacze powinni dostrzegać należytej staranności przy jej tworzeniu. Reguły metodologiczne mają na celu zapewnienie standardów „tworzenia wiedzy”, jednakże w praktyce wiele z wywodzących się z nauk formalnych i ścisłych standardów jest dość luźno (lub w ogóle) przeszczepiane na grunt nauk społecznych, co tłumaczone jest ich (nauk społecznych) specyfiką.

Globalne dobra publiczne są specyficznym przykładem koncepcji, która wywodzi się z ekonomii i zaadaptowana została przez nauki polityczne, by następnie przejść do SM. Przechodzenie koncepcji z innych dyscyplin do SM zdarza się często, zaś towarzyszącym temu procesowi zjawiskiem jest adaptacja do dyskursu toczącego się w SM, z którą często idą w parze zmiany znaczeń pierwotnych koncepcji. Równocześnie

<sup>42</sup> *Tamże*, s. 115.

podkreślić należy, że globalne dobra publiczne nie mogą być uznane za teorię, są raczej pojęciem używanym do uchwycenia dynamiki relacji w okresie pozimnowojennym, które to pojęcie może być hybrydyzowane z już istniejącymi „paradygmatami”<sup>43</sup> w obszarze badawczym SM. Teoriami, z którymi łączone jest zagadnienie globalnych dóbr publicznych, są teorie racjonalnego wyboru, teoria gier (szczególnie z dylematem więźnia i tragedią wspólnoty), podejścia liberalne czy podejścia określane mianem *global governance* – gdzie stawiane są pytania o zachowanie (i/lub tworzenie nowych) dóbr publicznych w anarchicznym środowisku międzynarodowym<sup>44</sup>.

Równocześnie w koncepcję GDP wydaje się wpisany teleologizm. Jeśli coś definiowane jest jako „dobro”, to nieuchronnie wiąże się z tym wymiar etyczny. Dobro publiczne może przecież ulegać zniszczeniu. Wydaje się, że pojęcie to jest głęboko nacechowane aksjologicznie i przez wolę zapewniania istnienia określonych dóbr publicznych koncepcja ta może być przeistaczana w prawa, których zapewnienie pozwoli na utrzymanie *status quo*, a w wersjach idealistycznych rozprzestrzenianie się dóbr publicznych z poziomu krajowego na międzynarodowy. Takie postrzeganie dóbr publicznych jest przykładem przeszczepiania przyczynowo-skutkowego myślenia i tworzeniem *quasi*-praw naukowych, z którymi najczęściej mamy do czynienia przy zagadnieniu problematyki działań kolektywnych.

Jednakże przed prawami w naukach społecznych stawiane są rozmaite warunki formalne i merytoryczne<sup>45</sup>, które praktycznie nigdy nie są spełnione. Nie dziwi zatem dość nieostre i wielowymiarowe definiowanie, czym są GDP. Co więcej, większość teoretyków SM głównego nurtu samodzielnie kreuje kryteria, które powinny spełniać dane poglądy na rzeczywistość międzynarodową, aby uzyskać miano teorii<sup>46</sup>. Również samo pojęcie „teorii” pozostaje dość nieostre. Ogólnie można przyjąć, że teoria społeczna powinna wskazywać regularności zachodzące w życiu społecznym i powinna składać się ze zdań, które są ułożone w logicznych sekwencjach. Niemniej nawet na największym poziomie ogólności nierozwiązywalnym pozostaje problem neutralności wiedzy i opisów przedmiotu badań, w ramach którego konstytuuje, weryfikuje czy poddaje falsyfikacji daną teorię stosunków międzynarodowych. Innymi słowy – czy jakiegokolwiek zdanie obserwacyjne w naukach społecznych może istnieć bez całego systemu znaczeń i rozumień, które zostały mu już nadane, czyli czy może istnieć obserwacja bez wiedzy na temat danego zjawiska?

<sup>43</sup> Szerzej na temat nieprzeszczepialności koncepcji debat interparadygmatycznych na grunt SM zob. O. Waever, *The Rise and Fall...*

<sup>44</sup> T.G. Weiss, *Governance, Good Governance and Global Governance: Conceptual and Actual Challenges*, „Third World Quarterly” 2000, vol. 21, nr 5, s. 795-814.

<sup>45</sup> B. Krauz-Mozer, *Metodologiczne problemy wyjaśniania w nauce o polityce*, Kraków 1992, s. 77-100.

<sup>46</sup> Hans Morgenthau pisał o konieczności przejścia przez teorię dwóch testów: empirycznego i logicznego, to znaczy, że zdania tworzące teorię powinny być spójne z obserwacjami, zaś tekst wywodu teoretycznego powinien stanowić implikacje. Andrew Moravcsik stwierdził, że teoria powinna być ogólna i zwięzła (na ten aspekt TSM zwracał uwagę również John Mearsheimer), rygorystyczna i spójna oraz ścisła empirycznie. Co ciekawe, Kenneth Waltz zapytany, co konstytuuje dobrą teorię stosunków międzynarodowych, odparł, że fakt dyskusji o niej, kontrowersje, jakie wzbudza.

#### 4. DALSZY DYLEMATY ZWIĄZANE Z DEFINICJĄ GDP

Zdaniem Jerzego Kleera *funkcją globalnych dóbr publicznych jest łagodzenie sprzeczności między państwem narodowym a globalizującym się rynkiem światowym*<sup>47</sup>. Korzyści z GDP wykraczają poza granice państwowe, granice pokoleniowe i inne granice dzielące różne grupy ostatecznych użytkowników (ludzi). W podobnym duchu utrzymana jest definicja zaproponowana przez UNDP, gdzie globalne dobro publiczne to: *dobro publiczne, którego korzyści są „silnie” uniwersalne w odniesieniu do krajów (więcej niż jedna grupa krajów), ludzi (dotyczą licznych, najlepiej wszystkich, grup ludności) oraz pokoleń (włączając zarówno bieżące, jak i przyszłe pokolenia, a przynajmniej zaspakajające potrzeby bieżącego pokolenia, jednocześnie nie ograniczając możliwości rozwoju przyszłych pokoleń)*<sup>48</sup>. Powyższa definicja przysparza jednak pewnych problemów praktycznych i formalnych<sup>49</sup>. Po pierwsze, nie dokonuje się w niej rozróżnienia pomiędzy efektami zewnętrznymi – lokalnymi i transgranicznymi. Oznacza to zatem, że definicja obejmuje dobra publiczne, których korzyści nie wykraczają poza granice kraju, gdzie dobro to jest dostarczane, pod warunkiem, że każdy kraj partycypujący w dostarczaniu czerpie z niego korzyści. Po drugie, „silnie uniwersalne” korzyści mogą wykluczać rozmaite działania nakierowane na określone, czasem wąsko zdefiniowane grupy społeczne, np. kobiety żyjące poniżej granicy ubóstwa, osoby narażone na kontakt z określoną chorobą, członkowie danych grup etnicznych lub przedstawiciele określonej rasy. Po trzecie, w przypadku wielu interwencji trudno jest pogodzić wymóg równoczesnego zaspokajania potrzeb bieżących i przyszłych pokoleń. Przykładowo, finansowanie działań zmierzających do eradykacji niektórych chorób, choć wiąże się z pewnymi korzyściami dla bieżącego pokolenia, prawdziwe korzyści przynosi dopiero w kolejnym pokoleniu (po faktycznej eradykacji choroby). Uzasadnione jest zatem pytanie, czy nie dzieje się to *de facto* kosztem potrzeb bieżącego pokolenia i czy dostępne zasoby nie mogłyby zostać spożytkowane lepiej.

Propozycje usprawnienia przytoczonej definicji GDP obejmują m.in. wprowadzenie kryterium globalnego (więcej niż dwa kraje, w tym jeden spoza danego regionu, np. globalnym dobrem publicznym trudno nazwać czystość rzeki Renu, co jest w interesie Szwajcarii, Niemiec i Francji – jest to raczej regionalne dobro publiczne) oraz kryterium transgraniczności dobra publicznego (w miejsce granic populacji). Pozwoliłoby to m.in. na podkreślenie ogólnospołecznego i wielopodmiotowego charakteru GDP. Ponadto w dyskursie na temat GDP podkreśla się, że kryterium

<sup>47</sup> J. Kleer, *Globalne dobra publiczne a państwo narodowe*, Warszawa 2005, *Prace i Materiały – Instytut Gospodarki Światowej SGH*, nr 267; tenże, *Globalne dobra publiczne – ich geneza i rola we współczesnej gospodarce*, „Olympus. Czasopismo Naukowe” 2006, nr 1; *Sektor publiczny w Polsce i na świecie. Między upadkiem a rozkwitem*, red. J. Kleer, Warszawa 2006.

<sup>48</sup> I. Kaul, I. Grunberg, M. Stern, *Global Public Goods...*, s. 509-510.

<sup>49</sup> R. Smith i in., *Global Public Goods for Health. Health Economic and Public Health Perspectives*, Oxford 2003, s. 6.

geograficzno-przestrzenne jest daleko niewystarczające i że o GDP można mówić wtedy, gdy ich konsumowanie przekracza granice jednego pokolenia (międzypokoleniowy charakter GDP). Na problem międzypokoleniowy zwraca uwagę Todd Sandler<sup>50</sup>, przypominając, że wiele wyzwań globalnych ma charakter międzypokoleniowy, tj. decyzje lub ich brak mają konsekwencje dla przyszłych pokoleń (np. globalne ocieplenie). Ta właściwość GDP istotnie zresztą komplikuje finansowanie i dostarczanie dóbr publicznych (będę one – w jeszcze większym stopniu – charakteryzowały się strukturalnym niedoborem).

Według Smitha i innych autorów<sup>51</sup>, globalne dobro publiczne to takie, *którego produkcja z myślą o konsumpcji uniwersalnej jest racjonalna z punktu widzenia grupy krajów oraz w przypadku którego wykluczenie pojedynczego kraju z jego konsumpcji staje się nieracjonalne, bez względu na to, czy kraj ten bierze udział w finansowaniu tego dobra, czy też nie*. Taka definicja pozwala uznać za GDP różne rodzaje dóbr mieszanych. Przykładem jest szczepionka przeciwko chorobie zakaźnej (np. eboli), która teoretycznie jest wykluczalna (producent może wyłączyć inne osoby z dostępu do niej) i rywalizacyjna w konsumpcji (liczba wypuszczonych na rynek szczepionek może być ograniczona), i której korzyści w pierwszej kolejności przypisane są do jednostek i danych społeczeństw. Jednak jeśli uwzględni się ryzyko przemieszczania się choroby pomiędzy krajami, to może okazać się, że wyłączenie jednostek lub całych społeczeństw z konsumpcji lub ograniczanie produkcji do poziomu, który uczyni szczepionkę rywalizacyjną, będzie nieracjonalne<sup>52</sup>.

Dowolność, z jaką podchodzi się do definicji GDP w literaturze, jest problematyczna i narusza zasadę spójności. Wprawdzie sam Samuelson, w odpowiedzi na krytykę<sup>53</sup>, przyznawał, że binarna typologia dóbr i sztywny podział na dobra prywatne (wykluczalne i rywalizacyjne) oraz publiczne (niewykluczalne i nieryalizacyjne) – nie odpowiada do końca rzeczywistości. Pisał on, że w przypadku takich dóbr jak edukacja, sądy, obrona narodowa, autostrady, policja czy straż pożarna istnieją pewne *elementy zmienności, jeśli chodzi o korzyści, jakie przypadają jednemu obywatelowi kosztem innych obywateli*<sup>54</sup>. W późniejszych swoich pracach<sup>55</sup> Samuelson wyrażał wręcz żal<sup>56</sup>, że jego analiza dóbr miała charakter dwubiegunowy typu „albo-albo” i nie pozostawiała miejsca dla dóbr mieszanych (łączących cechy dóbr publicznych i prywatnych). W błędzie są jednak ci, którzy twierdzą, że Samuelson w ten sposób rozmył definicję dóbr publicznych i zniósł granicę pomiędzy dobrami prywatnymi i publicznymi. Wręcz przeciwnie,

<sup>50</sup> T. Sandler, *Global Challenges...*, s. 68.

<sup>51</sup> R. Smith i in., *Global Public Goods for Health...*, s. 9.

<sup>52</sup> *Tamże*, s. 10.

<sup>53</sup> P. Samuelson, *Diagrammatic Exposition...*

<sup>54</sup> *Tamże*, s. 356.

<sup>55</sup> P. Samuelson, *Pure Theory of Public Expenditure and Taxation*, [w:] *Public Economics*, red. J. Margolis, H. Guitton, London 1969, s. 107-108.

<sup>56</sup> M. Pickhardt, *Fifty Years after Samuelson's „The Pure Theory of Public Expenditure”: What are we Left With?*, „Journal of the History of Economic Thought” 2006, vol. 28, nr 4, s. 444.

zdaniem Samuelsona, w rzeczywistości dobra nie stanowią dwóch ekstremów i kontinuum pomiędzy nimi, ale jedno ekstremum (dobro prywatne) i całą resztę dóbr, które posiadają pewne cechy dóbr publicznych<sup>57</sup>. Innymi słowy, dla Samuelsona istnieją jedynie dobra prywatne i dobra mieszane (o różnym stopniu publiczności, kombinacje cech dwóch rodzajów dóbr).

Podczas śledzenia debaty na temat GDP, rodzi się pytanie o „rozciągliwość” definicji dóbr publicznych. Co ciekawe, ten aspekt akurat, jak się wydaje, zbliża GDP do zrewidowanej (ale przywracającej pierwotny rygor) definicji dóbr publicznych zaproponowanej przez Samuelsona w 1969 r.<sup>58</sup> Zwraca na to uwagę Kaul<sup>59</sup>, pytając: jak bardzo „nieczyste” (w sensie „mieszane”) musi być dobro publiczne, żeby wciąż być dobrem publicznym? Czy któraś z cech dóbr publicznych – nierywalizacyjność czy niewykluczalność – ma wyższą rangę przy rozstrzygnięciu o naturze dobra i jego publiczności? Jednym z konsensusów w literaturze przedmiotu jest to, że nawet jeśli dobro publiczne umieścimy w kontinuum pomiędzy dwoma biegunami, jego status może ulec zmianie, dlatego ważne jest „aktualizowanie” statusu globalnego dobra publicznego. To założenie jeszcze bardziej rozmywa definicję GDP.

Podsumowując, GDP czerpią z koncepcji, która cechuje się (w pierwszych dziełach Samuelsona) matematycznym i formalnym rygorem, jednak dyskurs na ich temat jest bardzo rozciągliwy w sensie definicyjnym i metodologicznym, GDP stały się następnie wieloznaczeniowe i niemal wszechobecne w dziedzinie SM, a ich definicja jest modyfikowana i poszerzana w stosunku do ekonomicznego pierwowzoru, w zasadzie bez ograniczeń. Brak spójnej i ogólnie akceptowanej definicji GDP ma z kolei poważne konsekwencje, bowiem determinuje kierunek nie tylko dyskursu akademickiego, ale również działań społeczności międzynarodowej na rzecz zwiększenia produkcji GDP.

## 5. REFLEKSJE KOŃCOWE

Globalne dobra publiczne stały się w ostatnich latach jedną z bardziej popularnych koncepcji w obszarze badawczym SM – szczególnie w międzynarodowym dyskursie politycznym. Niemniej koncepcja ta łączy badaczy akademickich i praktyków polityki międzynarodowej, co jest raczej wyjątkiem, a nie regułą. Równocześnie jednak koncepcję GDP w jej obecnej formie trudno uznać za spójną. Ze względu na przeszczerzenie jej na poziom analiz ogólnowiatowych z mikroekonomicznej teorii dóbr publicznych można argumentować, że działania te realizują w praktyce postulat jedności nauki, jednak w istocie sprowadzają się one do wprowadzania relatywizmu (który sam w sobie nie jest niczym złym) i przyzwolenia na każdorazowe definiowanie, czym jest dobro publiczne w danej czasoprzestrzeni w rozumieniu danego badacza. Innymi słowy, zdaniem autorów, w obszarze badawczym SM nie zostało wykształcone

<sup>57</sup> P. Samuelson, *Pure Theory of Public Expenditure and Taxation...*

<sup>58</sup> *Tamże.*

<sup>59</sup> *Global Public Goods...*, s. 491-492.



intersubiektywne rozumienie, czym są GDP, co uniemożliwia debatę na ich temat. Dodatkowo, ze względu na krytykę wielu organizacji międzynarodowych, koncepcja globalnych dóbr publicznych, które powinny podlegać ochronie lub które powinny być dostarczane ludzkości, stała się częścią racjonalizacji dla ich (organizacji) funkcjonowania. Biorąc pod uwagę problematyczność idealnego przeszczepienia mikroekonomicznej definicji dobra publicznego na poziom globalny, argumentujemy, że obecne funkcjonowanie tej koncepcji w dyskursie w SM jest „nędzne”. Nie twierdzimy jednak, że globalne dobra publiczne są koncepcją zupełnie jałową i nie mogą przyczynić się do rozwoju dyskursu w SM.

## BIBLIOGRAFIA

- Bowen H.R., *The Interpretation of Voting in the Allocation of Economic Resources*, „The Quarterly Journal of Economics” 1943, vol. 58, nr 1.
- Buchanan J.M., *The Demand and Supply of Public Goods*, Chicago 1968.
- Buck S.J., *The Global Commons. An Introduction*, Washington 1998.
- Burda M., Wyplosz Ch., *Makroekonomia. Podręcznik europejski*, przeł. B. Czarny, wyd. 3 zm., Warszawa 2013.
- Carbone M., *Supporting or Resisting Global Public Goods? The Policy Dimension of a Contested Concept*, „Global Governance” 2007, vol. 13, nr 2, <https://doi.org/10.2307/27800653>.
- Coase R.H., *The Lighthouse in Economics*, „Journal of Law and Economics” 1974, vol. 17, nr 2.
- Cornes R., Sandler T., *The Theory of Externalities, Public Goods, and Club Goods*, Cambridge 1996.
- Deneulin S., Townsend N., *Public Goods, Global Public Goods and the Common Good*, „International Journal of Social Economics” 2007, vol. 34, nr 1-2, <https://doi.org/10.1108/03068290710723345>.
- Desai M., *Public Goods: A Historical Perspective*, [w:] *Providing Global Public Goods. Managing Globalization*, red. I. Kaul i in., Oxford 2003, <https://doi.org/10.1093/0195157400.003.0003>.
- Desmarais-Tremblay M., *On the Definition of Public Goods. Assessing Richard A. Musgrave's Contribution*, „CES Working Paper” 2014.04.
- Enke S., *More on the Misuse of Mathematics in Economics: A Rejoinder*, „The Review of Economics and Statistics” 1955, vol. 37, nr 2, <http://dx.doi.org/10.2307/1925744>.
- Ferroni M., *Reforming Foreign Aid. The Role of International Public Goods*, Washington 2000, *OED Working Paper Series*, nr 4.
- Glaser B.G., Strauss A.L., *Odkrywanie teorii ugruntowanej. Strategie badania jakościowego*, przeł. M. Gorzko, Kraków 2009.
- Global Public Goods*, red. I. Kaul, Cheltenham 2016.
- Grayson K., *Human Security in the Global Era*, [w:] *The Market or the Public Domain? Global Governance and the Asymmetry of Power*, red. D. Drache, New York 2001.
- Hammond J.D., *Paul Samuelson on Public Goods: The Road to Nihilism*, „History of Political Economy” 2015, vol. 47, suppl. 1, <https://doi.org/10.1215/00182702-2007-3130487>.

- International Public Goods. Incentives, Measurement, and Financing*, red. M. Ferroni, A. Mody, Washington 2002, <https://doi.org/10.1007/978-1-4615-0979-0>.
- Kaul I., Mendoza R.U., *Advancing the Concept of Public Goods*, [w:] *Providing Global Public Goods. Managing Globalization*, red. I. Kaul i in., Oxford 2003, <https://doi.org/10.1093/0195157400.003.0004>.
- Kaul I., Grunberg I., Stern M., *Global Public Goods: International Cooperation in the 21st Century*, New York 1999, <https://doi.org/10.1093/0195130529.001.0001>.
- Kleer J., *Globalne dobra publiczne – ich geneza i rola we współczesnej gospodarce*, „Olympus. Czasopismo Naukowe” 2006, nr 1.
- Kleer J., *Globalne dobra publiczne – zarys teorii*, [w:] *Zrównoważony rozwój a globalne dobra publiczne w teorii i praktyce organizacji międzynarodowych*, red. E. Latoszek, M. Proczek, M. Krukowska, Warszawa 2016.
- Kleer J., *Globalne dobra publiczne a państwo narodowe*, Warszawa 2005, *Prace i Materiały – Instytut Gospodarki Światowej SGH*, nr 267.
- Krauz-Mozer B., *Metodologiczne problemy wyjaśniania w nauce o polityce*, Kraków 1992.
- Long D., Woolley F., *Global Public Goods: Critique of a UN Discourse*, „Global Governance” 2009, vol. 15, nr 1.
- Margolis J., *A Comment on the Pure Theory of Public Expenditure*, „The Review of Economics and Statistics” 1955, vol. 37, nr 4, <https://doi.org/10.2307/1925848>.
- Musgrave R., *The Theory of Public Finance. A Study in Public Economy*, New York 1959.
- Pickhardt M., *Fifty Years after Samuelson's „The Pure Theory of Public Expenditure”: What are we Left With?*, „Journal of the History of Economic Thought” 2006, vol. 28, nr 4, <https://doi.org/10.1017/S105383720000941X>.
- Reflexive Governance for Global Public Goods*, red. E. Brousseau, T. Dedeurwaerdere, B. Siebenhüner, Cambridge 2012, <https://doi.org/10.7551/mitpress/9780262017244.001.0001>.
- Samuelson P., *The Pure Theory of Public Expenditure*, „The Review of Economics and Statistics” 1954, vol. 36, nr 4, <https://doi.org/10.2307/1925895>.
- Samuelson P., *Diagrammatic Exposition of a Theory of Public Expenditure*, „The Review of Economics and Statistics” 1955, vol. 37, nr 4, <https://doi.org/10.2307/1925849>.
- Samuelson P., *Pure Theory of Public Expenditure and Taxation*, [w:] *Public Economics*, red. J. Margolis, H. Guitton, London 1969.
- Sandler T., *Global and Regional Public Goods: A Prognosis for Collective Action*, „Fiscal Studies” 1998, vol. 19, nr 3, <https://doi.org/10.1111/j.1475-5890.1998.tb00286.x>.
- Sandler T., *Global Challenges. An Approach to Environmental, Political, and Economic Problems*, Cambridge 1997.
- Schmidt B.C., *The Political Discourse of Anarchy. A Disciplinary History of International Relations*, New York 1998.
- Sektor publiczny w Polsce i na świecie. Między upadkiem a rozkwitem*, red. J. Kleer, Warszawa 2006.
- Smith R. i in., *Global Public Goods for Health. Health Economic and Public Health Perspectives*, Oxford 2003.
- Stiglitz J.E., *The Theory of International Public Goods and the Architecture of International Organizations*, New York 1995, *United Nations Background Paper*, vol. 7.

Waever O., *The Rise and Fall of the Inter-Paradigm Debate*, [w:] *International Theory: Positivism & Beyond*, red. S. Smith, K. Booth, M. Zalewski, Cambridge 1996.

Weiss T.G., *Governance, Good Governance and Global Governance: Conceptual and Actual Challenges*, „Third World Quarterly” 2000, vol. 21, nr 5, <https://doi.org/10.1080/713701075>.

---

**Dominik KOPINŃSKI** – doktor habilitowany nauk ekonomicznych, pracuje jako adiunkt w Instytucie Studiów Międzynarodowych na Uniwersytecie Wrocławskim. Jest założycielem i wiceprezesem Polskiego Centrum Studiów Afrykanistycznych. Był stypendystą Komisji Fulbrighta (Senior Research Advanced Award 2015-2016) na George Washington University (Waszyngton, Stany Zjednoczone). Odbył również staże naukowe i badawcze w Fudan University (Chiny), Orfalea Center for Global & International Studies, University of California (Santa Barbara, Stany Zjednoczone), University of Plymouth (Wielka Brytania) i Uniwersytecie Lisbońskim (Portugalia). Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół zagadnień rozwoju gospodarczego w Afryce Subsaharyjskiej, pomocy rozwojowej, polityki surowcowej oraz stosunków chińsko-afrykańskich. Jest autorem lub redaktorem 6 książek oraz ponad 50 opracowań naukowych. Publikował m.in. w czasopismach z tzw. listy filadelfijskiej („African Affairs”, „Global Governance”, „Africa Spectrum”). W ramach projektów badawczych odbył wizyty terenowe w Zambii, Botswanie, Ghanie, Namibii, Chinach i Stanach Zjednoczonych.

**Andrzej POLUS** – doktor habilitowany nauk politycznych o specjalności stosunki międzynarodowe, profesor nadzwyczajny w Instytucie Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego. Prezes Polskiego Centrum Studiów Afrykanistycznych. Ekspert Narodowego Centrum Nauki oraz partner Central and Eastern Europe Development Institute. Autor trzech ekspertyz poświęconych możliwościom i zagrożeniom związanym z inwestycjami w Afryce Subsaharyjskiej. Współautor programu kształcenia na studiach podyplomowych Africa Business and Beyond. Autor ponad 60 publikacji i artykułów naukowych (w tym 4 monografie, 3 prace pod redakcją naukową, 4 publikacje na tzw. liście filadelfijskiej). Kierownik lub wykonawca 14 projektów badawczych, w ramach których prowadził badania terenowe m.in. w RPA, Ghanie, Namibii, Zambii, Botswanie, Ugandzie, Tanzanii. Jego zainteresowania badawcze dotyczą m.in. teorii stosunków międzynarodowych, współczesnego multilateralizmu, procesu dekolonizacji, społeczno-politycznej sytuacji w Afryce Subsaharyjskiej.

